

ARESZTOWANIE WŁADYSŁAWA KUBOSZKA

W lutym 1944 r. Rybnicki Inspektorat AK poniósł najdotkliwszą stratę w czasie okupacji: aresztowano inspektora Władysława Kuboszka. Jak w wielu sprawach tego typu, zaważyły nieostrożność i przypadek.

Pierwszy inspektor ZWZ-AK Inspektoratu Rybnickiego por. Władysław Kuboszek „Bogusław”, „Kuba”, „Rogosz” ukończył prawo na Uniwersytecie Poznańskim. Przed wojną pracował w kopalni „Wujek”. Był zaprzyjaźniony z zamieszkałą w Zbytkowie rodziną Marii i Józefa Płonków. Józef Płonka był przedwojennym majorem w 3. pułku strzelców podhalańskich (psp) w Cieszynie, a od 1939 r. 4. psp w Bielsku. Kuboszek przed wojną miał zamiar ożenić się z córką Płonków Bolesławą. Wraz z inspektorem do Płonków przez pewien przyjeżdżał także Paweł Ulczok „Neuman”, „Paulek”, „Pawłowicz” – agent gestapo o kryptonimie VM-177, który zajmował się rozpracowywaniem kryjówki rybnickiego inspektora. Płonkowie zostali w czasie wojny zmuszeni do zamieszkania w domu przy zsosie do Skoczowa. Tam też odwiedzał ich inspektor Kuboszek.

8 lutego 1944 r. Kuboszek odwiedził Płonków w Zbytkowie. Omówił z nimi kilka spraw konspiracyjnych, między innymi pomoc finansową dla prześladowanych Polaków. Spotkał się również z narzeczoną.

Wieczorem 9 lutego 1944 r. por. Kuboszek razem z kapłanem inspektoratu ks. Józefem Kanią „Ojcem Michałem”, „Michałem Krauze” przyjechali pociągiem z Pawłowic do Strumienia. Towarzyszył im adiutant Kuboszka plut. Franciszek Stalmach „Roch”, „Stompel”.

W pociągu prowadzili po polsku ożywioną rozmowę, nie bacząc na śpiącego w wagonie mężczyznę. Jechali do Zbytkowa, do domu Adolfa Bojdy, gdzie mieli spotkać się z Antonim Sztajerem „Lwem”. Wysiedli na stacji w Strumieniu i pieszo udali się do Zbytkowa. Mężczyzna, który rzekomo spał w pociągu, ze stacji zadzwonił na posterunek żandarmerii w Strumieniu z informacją, że z pociągu wysiadło trzech podejrzanych mężczyzn. Pod koniec stycznia 1944 r. w okolicy został zastrzelony przez partyzantów żandarm niemiecki, a rysopis jednego ze sprawców zgadzał się z wyglądem ks. Kani.

Tego samego dnia Marianna Gruszka jechała saniami po ks. dziekana Alojzego Gałuszkę na stację kolejową w Pawłowicach. Po odebraniu księdza zawiozła go na probostwo w Strumieniu. Ponieważ wieczór był mroźny, ks. Gałuszkę zaproponował jej na rozgrzewkę lampkę wina. Kiedy około godz. 20.00 Marianna Gruszka wyjeżdżała z probostwa, została zatrzymana przez dwóch żandarmów – komendanta posterunku żandarmerii w Strumieniu Johanna Hackla i Erwina Hertla. Żandarmi wsiedli do sań, kazali jej zawrócić i jechać do gospody w Zbytkowie. Po drodze legitymowali ludzi, którzy tego wieczora szli do kina w Strumieniu. W czasie jazdy żandarmi zaaranżowali scenę, która miała pogrzyść Mariannę Gruszkę w oczach mieszkańców Strumienia: kazali jej zarzucić sobie na kolana koc. Widzieli to przechodzący ludzie, którzy zgodnie uznali, że Gruszka współpracuje z Niemcami. Kiedy dojechali do skrzyżowania drogi strumieńskiej z drogą Katowice–Wisła, zauważyli trzech ludzi idących poboczem. Na dźwięk dzwonek,

umieszczonych przy uprzęży sań, ludzie się odwrócili. Wtedy żandarmi zeskoczyli z sań i zatrzymali idących. Byli to por. Kuboszek, ks. Kania i Franciszek Stalmach. Żandarmi kazali zatrzymanym położyć się na śniegu, po czym sznurkiem skrupowali im ręce. W tym czasie do Strumienia szedł urlopowany żołnierz Wehrmachtu Stanisław Kajustra. Żandarmi zatrzymali go, wręczyli karabin i kazali pilnować więźniów. Posłali Mariannę Gruszkę po pomoc do majątku Treuhändera Höhna. Ponieważ Höhna nie było w domu, przyprowadzono parobka. W czasie rewizji Stalmach podniósł się na rękach i zaczął się czołgać, próbując uciekać. Żandarm Hertel oddał do niego serię strzałów. Stalmach żył jeszcze i próbował dalej się czołgać, został jednak dobity przez Kajustrę. Po zastrzeleniu Stalmacha żandarmi kontynuowali rewizję, w czasie której znaleziono u Kuboszka broń, około 12 tys. marek niemieckich, dokumenty konspiracyjne, instrukcje dla podsłuchu telefonicznego i strzykawkę lekarską. Przy ks. Kani znaleziono między innymi naczynia liturgiczne. Kuboszka i ks. Kanię zaprowadzono na posterunek żandarmerii w Strumieniu, natomiast zwłoki Stalmacha zostały na miejscu. Ksiądz Kania miał przy sobie również listę partyzantów z Wisły Wielkiej i Łąki. Lista ta wypadła z teczki. Podniosła ją Marianna Gruszka, zmięła i wyrzuciła na pobocze. Żandarmi jednak znaleźli ją i dostarczyli na posterunek.

Wiadomość o aresztowaniu inspektora Kuboszka szybko dotarła do zastępcy inspektora rybnickiego AK por. Pawła Cierpiotła „Plebana”, „Rena”, „Makopola”. Żona Ernesta Szymiczka, dowódcy AK na Strumień, pracowała wówczas w szkole w Strumieniu, gdzie kierowniczką była żona komendanta żandarmerii niemieckiej w Strumieniu Rosa Hacklowa. Następnego dnia opóźniła rozpoczęcie zajęć w szkole, by poinformować grono nauczycielskie, że jej mąż „aresztował wczoraj bandytów polskich: Władysław Kuboszka i jakiego księdza”. Z tej okazji Hacklowa przyniosła do szkoły ciasto.

Na posterunku Kuboszek i ks. Kania zostali zidentyfikowani i oddani do dyspozycji gestapo w Cieszynie. W maju 1944 r. gestapo zawiozło ich skutych i pobitych do Gór Wielkich i Brennej. Zostali przywiezieni do domu Rudzickich, gdzie konfrontowano ich z tamtejszą ludnością. Wkrótce obaj zostali osadzeni w KL Auschwitz i rozstrzelani 12 czerwca 1944 r.

W 1948 r. Sąd Okręgowy w Cieszynie prowadził sprawę przeciw Stanisławowi Kajustrze i Mariannie Gruszcze o współpracę z żandarmami niemieckimi przy zastrzeleniu Franciszka Stalmacha. 28 stycznia 1949 r. świadkowie przesłuchiwani w toku postępowania sądowego oraz częściowo oskarżeni potwierdzili, że Franciszek Stalmach został zastrzelony przez żandarma niemieckiego Hertla. Ustalono również na podstawie zeznań bezpośrednich świadków, że do leżącego Stalmacha strzelił też Stanisław Kajustra. Świadkowie zeznali, że Marianna Gruszka wiozła żandarmów saniami, narzuciła im na kolana koc, a za pomoc Niemcom miała otrzymać nagrodę pieniężną. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Cieszynie Stanisław Kajustra został skazany na karę 15 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na 7 lat i przepadek mienia. Marianna Gruszka została skazana na karę 5 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na 4 lata i przepadek mienia.

W 1976 r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Katowicach przeprowadziła śledztwo w sprawie zastrzelenia Franciszka Stalmacha przez żandarmów niemieckich Johanna Hackla i Erwina Hertla. Przesłuchano ponownie świadków. Śledztwo zostało zawieszono z powodu niemożności ustalenia miejsca pobytu Hackla i Hertla.